

Płaga szarańczy w Afryce i na Bliskim Wschodzie

29 marca 2020

Gdy oczy całego świata skierowane są na globalną walkę z epidemią koronawirusa SARS-CoV-2 oraz na towarzyszące mu załamanie gospodarcze, mieszkańcy części krajów Afryki i Bliskiego Wschodu mają większy problem. Po raz kolejny w historii jest nim szarańcza.



Region Somalii zмага się z koszmarem sianym przez te owady od czerwca zeszłego roku. Zniszczone uprawy, chaos w administracji oraz panika wśród mieszkańców dołożyły tylko swoją cegiełkę do biedy i nędzy mieszkańców Półwyspu Somalijskiego. Tereny te już wcześniej były bardzo mocno obciążone z powodu braków w dostępie do czystej wody oraz fatalnych braków żywności. Dziś można mówić o klęsce nieurodzaju oraz potężnych zniszczeniach spowodowanych epidemią szarańczy.

Rolnicy w panice zerwali się do zbierania jeszcze niedojrzałych plonów. Lęk przed utratą całego pożywienia wziął górę, teraz kryzys jest jeszcze poważniejszy. Z powodu szarańczy cierpią także zwierzęta hodowane przez mieszkańców. Wielbłądy, krowy, kozy i owce są zbyt słabe, aby być zdolnymi do reprodukcji, a tym bardziej, aby służyć Somalijszykom w dziedzinie transportu czy rolnictwa. Ponad dwa miliony z niespełna 16 milionów mieszkańców jest zagrożonych głodem, jak wynika z raportu ONZ. W praktyce rozmiary klęski trudno prognozować, mogą być o wiele większe.

Nie tylko Somalia jest na skraju upadku z powodu rozprzestrzeniania się szarańczy. Rząd Etiopii podjął decyzję o walce z owadami w sposób radykalny – cały kraj spryskany ma

zostać insektycydami. To bardzo niebezpieczne, bowiem poza szarańczą, która złożyła już jaja i której „atak” nastąpi wkrótce, chemikalia te źle oddziałują na plony, zwierzęta oraz ludzi. Z tego też powodu, w regionach bardziej zaludnionych, używany jest rozrzedzony płyn, który z kolei w walce z szarańczą potrafi być zwyczajnie nieskuteczny. Jak wynika z raportu Oxfam, szarańcza wtargnęła na blisko 72 000 hektarów pól uprawnych, niszcząc, w zależności od regionu, od 30 do 90 procent z nich.

Sojuszniem mieszkańców okazała się aktualna pora roku. Flora w Afryce przechodzi aktualnie proces wegetacji. Rośliny gwałtownie rosną, kwitną i owocują, co – nawet jeśli flora w tym regionie nie jest najbogatsza – blokuje proces przemieszczania się owadów w niektórych krajach. Gdyby nie kapitalistyczna pogoń za pieniądzem polegająca na wycinaniu hektarów lasów na eksport, to dzisiejszej sytuacji prawdopodobnie udało się zapobiec. Charakterystyka szarańczy pustynnej, która odpowiada za cały chaos zdaje się mieć jeszcze jeden plus – zdecydowanie nie sprzyjają im wysokie masywy górskie, obecne chociażby w Pakistanie, Iranie czy Indiach, więc rozprzestrzenianie się plagi z Bliskiego Wschodu zostanie naturalnie zahamowane. Nie wiemy jednak, do czego doprowadzi globalne ocieplenie. Praktyczny brak zimy w Europie może przełożyć się na zwiększenie temperatur w regionie występowania szarańczy, co pozwoli im przekroczyć łańcuch Zagros, Mekran czy wyżynę irańską oraz dotrzeć do kolejnych państw azjatyckich.

Dzisiejsza sytuacja zdaje się być niezwykle podobna do nalotu szarańczy w Wielkiej Syrii w roku 1915 – największej takiej klęski w historii, przewyższającej poprzednie w 1865, 1892, 1899 i 1904 r. Najbardziej ucierpiała Palestyna, na terenie której szarańcza grasowała od lutego do października niszcząc masowo wszelkie uprawy. Władza robiła co w jej mocy, aby zapobiegać szerzeniu się owadów. Z wielkich patyków oraz płacht budowano pułapki, do pomocy ruszyło wojsko, nawet mimo

trwającej pierwszej wojny światowej. Niemniej nie udało się zapobiec katastrofie gospodarczej i humanitarnej. Blisko 80 proc. upraw owoców i warzyw zostało zdewastowane przez szkodniki. Na terenach Wielkiej Syrii zapanowała inflacja, ceny produktów poszybowały w górę, a władza nie potrafiła opanować krachu w szybki i skuteczny sposób. Podstawowe produkty, takie jak wino czy oliwa z oliwek nagle stały się luksusem. Niedostępne stały się cukier czy benzyna, a w kwietniu 1915 roku The New York Times donosił o pierwszych przypadkach śmierci głodowej, a jak wskazują historycy, na porządku dziennym były również akty kanibalizmu. W końcu przenoszące się z miejsca na miejsce owady doprowadziły do wybuchu epidemii cholery w Jerozolimie. Lata 1915-1918 stały się okresem wielkiego głodu na terenie Syrii, a kościelni hierarchowie obwiniać zaczęli o to... ludność cywilną, wypominając ludziom grzechy i nieprawość.

Inger Andersen, szefowa środowiskowego wydziału Organizacji Narodów Zjednoczonych mówi jasno – natura wysyła nam sygnał. Andersen oraz cały jej wydział nie mają wątpliwości, że obecna sytuacja związana z atakiem szarańczy jest efektem wycinania połaci lasów, w których pierwotnie żyły te owady. Szefowa UNEP podkreśla, że opanowanie tej sytuacji jest kluczowe, dla ludzkości na całym świecie. Wszystkie choroby bardzo skutecznie przenoszone są z ludzi na owady i z owadów na ludzi. “Żyjemy w czasach globalnej pandemii koronawirusa wywołującego COVID-19. Plaga szarańczy przemieszczająca się z miejsca na miejsce to najgorsze co mogło nam się przydarzyć” – komentuje.

Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa przedstawiło zwięzły raport dotyczący rozwoju sytuacji związanej z plagą szarańczy na dzień 24 marca 2020 roku.

Kenia: Według aktualnych wyliczeń, szarańcza ma w kwietniu przystąpić do składania jaj oraz dalszej ekspansji. Najbardziej ucierpią prawdopodobnie regiony Marsabit oraz

Turkana. Rząd kontynuuje opryski insektycydami z powietrza oraz na lądzie.

Sudan: Sytuacja wydaje się być pod względną kontrolą, rozpoczynający się proces wegetacji roślin nie sprzyja rozwojowi szarańczy, toteż osobniki przebywające na terenie tego kraju wędrują na południe i/lub do Etiopii. Przewiduje się dalszy rozwój sytuacji, bo szarańcza zaczęła się już rozmnażać.

Południowy Sudan: Sytuacja nie jest kontrolowana przez żaden z organów państwowych. Plagi szarańczy, najprawdopodobniej dorosłej, rozprzestrzeniają się po kraju w umiarkowanym tempie i przesuwać się w stronę Etiopii.

Erytrea: Podobnie jak w przypadku Sudanu, sytuacja w Erytrei zdaje się być stabilna głównie dzięki trwającym procesom wegetacji flory. Najbardziej ucierpiał w wyniku plagi półwysep Buri. I tu jednak owady będą się jeszcze rozmnażać.

Jemen: Sytuacja jest bardzo poważna z powodu serii ulewnych deszczy i trwającej powodzi w regionie Hazramut. Wszystko wskazuje na to, że formujące się właśnie w stada szarańcze są osobnikami młodymi. Starsze żerują już w basenie Morza Czerwonego. Szarańcza byłaby kolejną plagą spadającą na najbiedniejszy kraj arabski, po wojnie, głodzie i epidemii cholery.

Iran: Informacje o szarańczy są stosunkowo świeże, trudno na razie prognozować dalszy rozwój sytuacji. Młode osobniki szarańczy dopiero zaczynają formować się w stada. Najbardziej cierpią regiony Hormozogan, Chuzestan, Buszerh i południowa część Farsu.

Arabia Saudyjska: Szybka i zdecydowana akcja polegająca na podtruwaniu dorosłych osobników przyniosła zamierzone skutki. Przewiduje się dalszy rozwój sytuacji z powodu rozpoczęcia się procesu rozmnażania.

Oman: Szarańcza przygotowuje się do rozmnażania. Na razie sytuacja wygląda na opanowaną.

Pakistan: Młode osobniki zaczynają formować się w grupy potężnych rozmiarów. Tymczasowo sytuacja określana jest jako stabilna, aczkolwiek rozwój wydarzeń może być dramatyczny, gdyż rząd dopiero zaczyna przeciwdziałać klęsce.

Co się tyczy sytuacji w Indiach – brak stamtąd nowych raportów, więc założenie, że sytuacja jest na razie pod kontrolą, może szybko okazać się pobożnym życzeniem. Równolegle do Indii dotarła epidemia koronawirusa. Jeszcze większą białą plamą jest Irak – tamtejsze władze z wielkim trudem kontrolują sytuację w poszczególnych regionach. Skoro nie potrafią zapewnić wszystkim obywatelom dostępu do wody bieżącej, co dopiero walka z szarańczą czy chociaż jej obserwacja...

Autorstwo: Michał Konarski

Źródło: Strajk.eu